

Jak Henry Kissinger stworzył Władimira Putina

8 marca 2022

W dzisiejszych dziwnych czasach, czasach wojny, która trwa właśnie za naszą wschodnią granicą i zdaje się, że potrwa jeszcze, i to wcale nie krótki czas, wiele osób zapewne zadaje sobie pytanie: kim jest Władimir Putin?



Osoby nie interesujące się na co dzień polityką, nie wnikające kto jest kim, skąd się wziął, kto go wykształcił, wyszkolił, i nie rozumiejące politycznych mechanizmów, zapewne zastanawiają się: wariat, psychopata, człowiek śmiertelnie chory, nie mający nic do stracenia?

Takie idiotyczne tezy właśnie obiegają opinię publiczną. Obiegały ją także 8 lat temu, kiedy Putin, realizując żelazne interesy swojego kraju, anektował Półwysep Krymski oraz wywierał militarną presję na ukraińskie elity, aby te traktowały mniejszość rosyjską w sposób cywilizowany a nie tak jak potraktowano zamordowanych 2 maja 2014 roku prorosyjskich mieszkańców Odessy.

Ja oczywiście mam nieco inne zapatrywania na ogół wydarzeń,

które dzieją się na Ukrainie od 2013 roku. Perspektywa rosyjska wygląda tak, że Ukraina stała się antyrosją – krajem, który sens swojego istnienia widzi w konfrontacji z Federacją Rosyjską. Moja perspektywa wygląda tak, iż Władimir Putin, oprócz realizowania interesów swojego kraju, poprzez ratowanie swoich wpływów na Ukrainie, realizuje także owe interesy poprzez wypychanie z terytorium Ukrainy wpływów chińskich, które w przypadku stabilizacji sytuacji w tym kraju, dokonałyby nie małej ekspansji gospodarczej a być może nawet i wojskowej, czego próby podejmowano za czasów Janukowycza.

Chińska ekspansja na terytorium Ukrainy spowodowałaby nie tylko uczynienie z tego kraju podstawowego instrumentu Nowego Jedwabnego Szlaku, co zmarginalizowałoby w tej materii terytorium Rosji, lecz także rozbudowywałoby chińskie zasoby w otoczeniu Rosji, co w dłuższej perspektywie powodowałoby zagrożenie niekontrolowaną ekspansją chińską w stronę Rosji, właściwie z wielu kierunków.

W interesie Rosji jest więc, aby Chińczyków po prostu na Ukrainie nie było. I aby to przez terytorium Rosji przebiegały szlaki transportowe z Dalekiego Wschodu do Europy.

Sytuacja ta nie leży jednak wyłącznie w interesie Federacji Rosyjskiej. Również Amerykanie tego sobie zapewne życzą, gdyż ostatecznie w takiej sytuacji wystarczyłby reset stosunków z Rosją, w zamian za oddanie pewnej przysługi przez USA, aby można było wyrzucić na Chiny zabójczy dla ich gospodarki wpływ.

Widzimy więc, że działania Władimira Putina na Ukrainie są w istocie rzeczy korzystne dla USA. I w mojej opinii głównie dla USA. Nie widzę żadnego rosyjskiego interesu w dokonaniu pełnoskalowej inwazji na państwo ukraińskie. Odbudowa Imperium Rosyjskiego, o której to trąbią różni eksperci, kosztem zniszczenia swojego wizerunku, reputacji oraz sankcji i zarzynania swojej gospodarki, nie była tego warta. Jednak coś sprawiło, że Władimir Putin podjął taką a nie inną decyzję.

Nie wątpliwie zachętą dla niego były słowa amerykańskich oficjeli, którzy właściwie wprost powiedzieli, że nie będzie wojskowej pomocy dla Ukrainy w postaci innej niż dostawy uzbrojenia. Kiedy Rosjanie a przede wszystkim rosyjskie wojsko słyszy z Waszyngtonu podszept: hej, bierzcie co wasze, my się nie wtrącamy – to właściwie dlaczegoż by z takiej okazji nie skorzystać?

Wiktor Suworow, były funkcjonariusz aparatu wywiadowczego ZSRR w jednej ze swoich książek napisał, że w czasie gdy w USA do władzy dochodzi prawicowiec, radzieckie wojsko jest zmartwione. Za to KGB się cieszy – jak prawicowiec to nie będzie dywersji ideologicznej, obrony praw człowieka i promocji demokracji – Urrrrraaaa! Jak z kolei do władzy dochodzi lewicowiec, głośna radość pobrzmiwa z GRU i wojskowych elit – Urrrraaaaa! – lewak w Waszyngtonie więc wpływy Pentagonu zmarginalizowane. Pora grzać silniki w tankach!

Czyż wygrana Bidena nie dała więc rosyjskiej armii pola do popisu?

Teoria Suworowa jest rzecz jasna jak najbardziej słuszna. Ale inwazji rosyjskiej nie należy dopatrywać się jedynie w słabości amerykańskiej administracji. Ogromna ilość amerykańskich elit akademickich, wywiadowczych czy też dyplomatycznych od dłuższego czasu lobbuje za poprawieniem stosunków z Rosją, aby wykorzystać ją instrumentalnie do zwalczania Chińskiej Republiki Ludowej. I są to przede wszystkim elity związane z Partią Demokratyczną. Jest co prawda jeszcze skrzydło amerykańskiego wywiadu wojskowego, związane z Republikanami, które chciałoby sojuszu z Rosją przeciwko Bliskiemu Wschodowi, przede wszystkim Iranowi, lecz grupa ta, której według mnie przewodzi generał Michael Flynn, została skutecznie rozbita przez amerykańskie tajne służby proweniencji niewojskowej.

Jest jeszcze trzecia grupa w USA, którą można umownie nazwać

prorosyjską. Tą grupą są wyznawcy szkoły realistycznej, która jest wyraźnie słabsza od dwóch dominujących nurtów – neokonserwatywnego oraz lewicowo-demokratycznego.

Nurt realistyczny, na czele którego możemy postawić Henry'ego Kissingera, opowiada się za ustępstwami względem Federacji Rosyjskiej, jak chociażby zaakceptowaniem rosyjskiej kontroli nad Krymem czy też uczynieniem z Ukrainy kraju neutralnego, pozostającego poza jakimikolwiek strukturami wojskowymi. O statusie zbliżonym do Finlandii czy też Austrii z czasów Zimnej Wojny. Po to, aby stosunki rosyjsko-amerykańskie powróciły do względnej normalności.

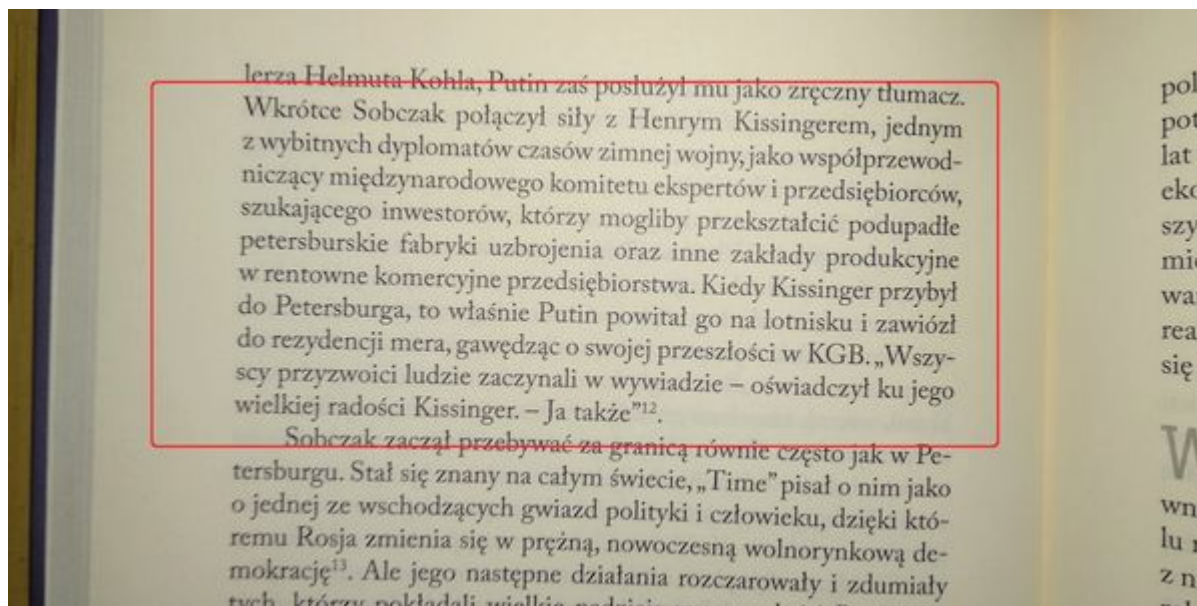
Pytanie czy spełnienie takich wymagań wyhamuje apetyty rosyjskiej elity? No cóż, można jedynie wierzyć, że Kissinger tak głęboko zajrzał w duszę Władimira Putina, iż naprawdę potrafi odczytać jego prawdziwe intencje...

Znajomość Putina z Kissingerem, jednym z najważniejszych polityków zimnowojennej Ameryki oraz kluczowym geostrategiem okresu postzimnowojennego, rozpoczęła się w 1992 roku.

Po puczu Janajewa – próbie odzyskania za pomocą siły władzy na Kremlu przez konserwatywne elity sowieckie i wstrzymania reform Gorbaczowa, Anatolij Sobczak, mer Petersburga osiągał szczyty politycznej popularności. Swoim doradcą ds. kontaktów międzynarodowych uczynił byłego funkcjonariusza wywiadu zagranicznego KGB – Władimira Putina.

Sobczak zakolegował się z Kissingerem, którego zaprosił do międzynarodowego komitetu ekspertów i przedsiębiorców, który miał zajmować się wyszukiwaniem oraz sprowadzaniem do Petersburga zagranicznych inwestorów, którzy gotowi byli włożyć fundusze w upadające postsowieckie fabryki. Kiedy amerykański polityk przybył do byłej stolicy Imperium Rosyjskiego, z lotniska odebrał go właśnie 40-letni wówczas Putin. Pojechał z nim następnie do rezydencji Sobczaka, w trakcie jazdy gawędząc z Kissingerem o pracy w tajnych

służbach.



Kissinger, który w trakcie II wojny światowej był funkcjonariuszem wywiadu wojskowego oraz agentem specjalnym wojskowego kontrwywiadu, powiedział byłemu KGB-iście, że każdy przyzwoity człowiek zaczynał karierę od wywiadu. Putinowi słowa te bardzo się spodobały.

Podczas Rosyjsko-Amerykańskiej Komisji Petersburskiej Putin nawiązał kontakt z Haraldem Malmgrenem, doradcą 4 amerykańskich prezydentów: Kennedy’ego, Johnsona, Nixona i Forda. Putin zaczął wypytywać Amerykanina jak na zachodzie rozwiązuje się konflikty biznesowe. Po czym wytłumaczył Jankesowi jak robi się to w Rosji: „[W Rosji] spory są zazwyczaj rozwiązywane w oparciu o zdrowy rozsądek. Jeżeli spór dotyczy bardzo dużych pieniędzy lub majątku, wówczas obie strony zazwyczaj wysyłają swoich przedstawicieli na kolację. Wszyscy przybywający byliby uzbrojeni. W obliczu możliwości krwawego, śmiertelnego rozstrzygnięcia obie strony zawsze znajdują rozwiązanie, które jest dla nich do przyjęcia. Strach jest katalizatorem dla zdrowego rozsądku.”

Malmgren po latach zrozumiał, że słowa Putina sprzed 30 lat idealnie pasują do tego, co robił on na początku 2022 roku przy granicy z Ukrainą. Skomentował to słowami: „[Putin] użył

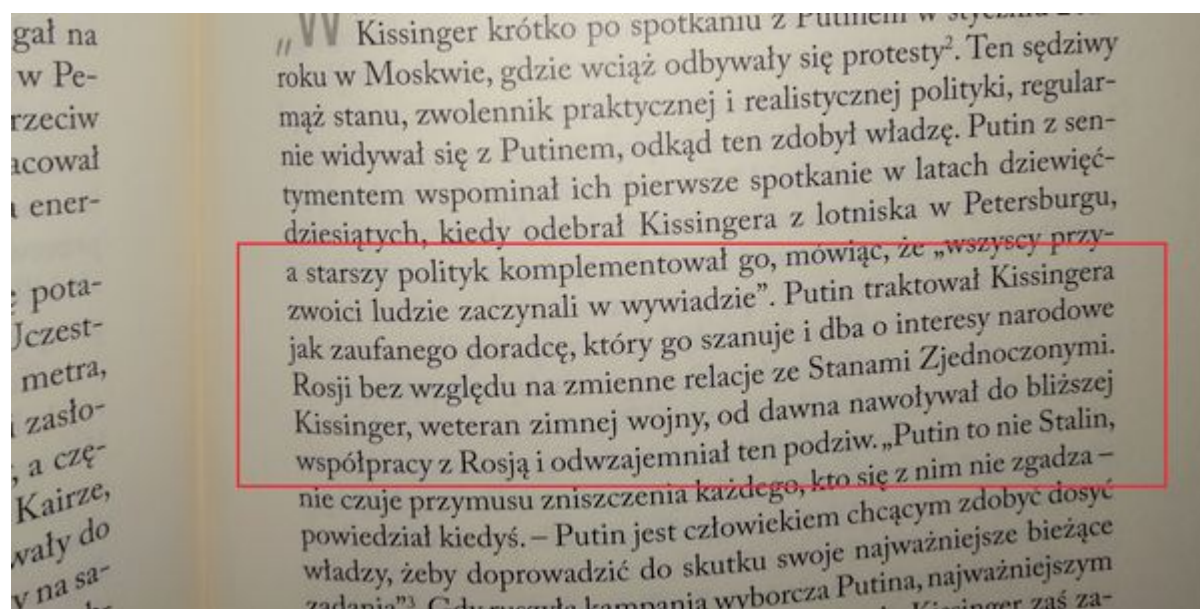
swojego argumentu w kontekście sporów między suwerennymi narodami. Rozwiązania często wymagają elementu strachu przed niewspółmierną reakcją, jeśli nie dojdzie do porozumienia. Idea zmuszania przeciwników do stawienia czoła przerażającym alternatywom wydawała się go ekscytować. W gruncie rzeczy opisywał mi obecny impas na Ukrainie między USA a Rosją. Putin wie, że Rosji nie stać na długotrwałą wojnę lądową z Ukrainą. Widzi też, że Biden stoi przed ważnymi wyborami średniookresowymi w obliczu impasu w Kongresie i nie może sobie pozwolić na rozproszenie uwagi przez poważny kryzys zagraniczny. Obie strony nie mają innego wyjścia, jak tylko zawrzeć porozumienie”.

Malmgren jak widać w kwestii inwazji pomylił się. Podobnie jak bardzo duża część analityków i obserwatorów. Jednak w mojej opinii błąd ten wynikał właśnie z niezrozumienia sytuacji – niezrozumienia tego, iż to nie rozszerzenie władzy Kremla nad tym krajem było podstawowym motywem do inwazji.

O dalszej znajomości Putina i Kissingera, po ich podróży z lotniska do posiadłości Sobczaka, pisze właśnie Malmgren: „Kiedy Jelcyn zlecił swojemu doradcy Anatolijowi Sobczakowi zidentyfikowanie i zwerbowanie najlepszych i najzdolniejszych w Rosji, Putin, wówczas lokalny polityk w rodzinnym Petersburgu, znalazł się na szczycie jego listy – tak więc Primakow wziął Putina pod swoje skrzydła, aby udzielić mu korepetycji w kwestiach globalnej władzy i bezpieczeństwa. W końcu Primakow przedstawił Kissingera Putinowi, a oni stali się sobie bliscy. Fakt, że zarówno Primakow, jak i Kissinger poświęcali czas na szkolenie Putina w zakresie geopolityki i geobezpieczeństwa, był wyraźnym dowodem na to, że dostrzegali w nim cechy potężnego przywódcy. Pokazało to również zdolność Putina do wysłuchiwanie długich lekcji na temat geopolityki – o czym miałem się wkrótce przekonać”.

Wiemy już więc, że Putin został przeszkolony w kwestiach globalnego zarządzania zarówno przez stronę rosyjską jak i amerykańską. Jak podaje Stephen Lee Myers, autor biografii

rosyjskiego prezydenta, pt. „Nowy Car”, Putin traktował Henry’ego Kissingera jak zaufanego doradcę, który go szanuje i który dba o interesy narodowe Rosji, bez względu która opcja – neokonserwatywna czy też lewicowo-demokratyczna – obecnie zasiada u steru amerykańskiego imperium.



W czasie kiedy oba te nurty opowiadały się za konfrontacją, szkoła realistyczna, którą reprezentował i reprezentuje wciąż były amerykański sekretarz stanu i doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Nixona i Forda, postulowała o zbliżenie rosyjsko-amerykańskie.

Putin w ciągu 30 lat od pierwszego spotkania z Kissingerem, spotkał się z nim w sumie kilkanaście razy. Miejscami rozmów tych dwóch polityków była zarówno prywatna rezydencja Kissingera w Nowym Jorku jak i rezydencja Putina pod Moskwą. Tematy ich rozmów często objęte są tajemnicą. Jednak wiadomo, że np. w 2012 roku Putin radził się amerykańskiego stratega na temat polityki wewnętrznej.

Kissinger od początku konfliktu ukraińsko-rosyjskiego do pewnego stopnia legitymizuje działania Federacji Rosyjskiej. Już w 2014 roku postulował on o finlandyzację Ukrainy. W 2016 roku w wywiadzie dla „The Atlantic” powiedział: „Ustalenie granicy bezpieczeństwa NATO po wschodniej stronie Ukrainy

umieszcza ją 300 mil od Moskwy i Kremla, co stanowi dramatyczną zmianę w stosunku do zimnowojennego położenia granicy wzdłuż rzeki Łaby, 1000 mil na zachód. Jednocześnie rosyjska granica bezpieczeństwa wzdłuż zachodniej strony Ukrainy umiejscawia ją wzdłuż granic Polski, Słowacji i Węgier – krajów, których wspomnienia o tak nieodległej w czasie okupacji rosyjskiej spowodują brak jej akceptacji. Ukraina powinna być postrzegana jako pomost między NATO a Rosją, a nie jako placówka jednej ze stron. Rosja może się do tego przyczynić, rezygnując z dążenia do uczynienia z Ukrainy swojego satelity; Stany Zjednoczone i Europa muszą zrezygnować z dążenia do przekształcenia Ukrainy w przedłużenie zachodniego systemu bezpieczeństwa. Rezultatem byłaby Ukraina, której rola w systemie międzynarodowym przypominałaby rolę Austrii lub Finlandii, mająca swobodę prowadzenia własnych stosunków gospodarczych i politycznych, w tym z Europą i Rosją, ale nie będąca stroną żadnego sojuszu wojskowego ani sojuszu bezpieczeństwa”.

W tym samym roku doradzał Donaldowi Trumpowi, aby zaakceptował rosyjski Krym.

Można więc zadać sobie pytanie: czy rosyjskie elity słuchają tego co ma do powiedzenia w kwestii Ukrainy Kissinger? Kiedy przeczytamy treść rozmowy Putina z Kissingerem z roku 2013 roku, dowiemy się, że słuchają i to bardzo uważnie. Putin w trakcie dyskusji z amerykańskim politykiem powiedział wówczas: „Jest Pan kimś więcej niż tylko wieloletnim weteranem służby dyplomatycznej i pracy z nią związanej – jest Pan zaangażowany w globalną politykę niemal przez całe swoje życie. Ma Pan w Rosji wielu przyjaciół – naszych weteranów polityki zagranicznej i ludzi, którzy zawsze z wielkim zainteresowaniem śledzą Pańskie oceny rozwoju sytuacji na świecie i w różnych regionach. Tak więc nadanie Panu tytułu Honorowego Profesora Akademii Dyplomatycznej Rosji jest w pełni uzasadnione”.

Kissinger mu odpowiedział: „Przyjeżdżam do Rosji od ponad 50 lat. Wszystko się zmienia, ale podstawowa konieczność

współpracy naszych dwóch krajów pozostaje coraz silniejsza. Przez te wszystkie lata był Pan bardzo szczodry, poświęcając swój czas, aby wyjaśnić mi swój sposób myślenia i rosyjski punkt widzenia. Możecie być pewni, że przekazuję je na najwyższe szczeble w Stanach Zjednoczonych”.

Zadajmy sobie więc logiczne w tej sytuacji pytanie: jeżeli jeden z najbardziej wpływowych amerykańskich geostrategów i polityków zimnowojennych, powtarza wielokrotnie, że Ukraina powinna znajdować się poza zachodnimi strukturami, Krym jest rosyjski a zachód powinien się zatrzymać w ekspansji na Bugu, to dlaczego rosyjskie elity miałyby nie posłuchać swoich amerykańskich przyjaciół i dokonać tego o co oni postulują? Co prawda swoimi metodami a więc za pomocą brutalnej siły no ale przecież Amerykanie doskonale wiedzą, już od 30 lat, jak się rozwiązuje konflikty po rosyjsku – powiedział im to wszak sam Władimir Putin.

Pomimo całej znajomości Putina z najbardziej znanym przedstawicielem amerykańskiego nurtu realistycznego, która pokazuje nam dobitnie, że istnieją ściśle zależności pomiędzy elitami Federacji Rosyjskiej oraz Stanów Zjednoczonych, ja i tak wciąż uważam, że czynnik chiński odgrywa główną rolę w kwestii konfliktu zbrojnego w tym kraju.

W Polsce rzecz jasna nic się nie dowiemy ani o tym, że Rosjanie i Amerykanie bardzo stanowczo stawiają tamę chińskiej ekspansji na Ukrainę ani tym bardziej, że Władimir Władimirowicz Putin to kumpel naszych amerykańskich sojuszników. Wszak Polacy mają być bez przerwy gotowi i zmobilizowani do ruszenia w samobójczym pędzie na rosyjskie tanki i głowice termojądrowe. Więc nie można w naszym kraju zbyt głośno rozmawiać ani o wspólnocie interesów Rosji i USA na Ukrainie, która jest ewidentna, ani tym bardziej o związkach elit politycznych tych krajów. Wszak spowodowałoby to wśród Polaków dysonans poznawczy: jak to możliwe, że sojusznicy znad Potomaku nas na bitkę z Moskalami wysyłają a sami z nimi drogie alkohole piją w willach pod Moskwą? I

dzielią między sobą Europę Wschodnią, raz przesuwając granicę wpływów w prawo a raz w lewo? Toż to zdrada!

Nie. To nie jest zdrada. To właśnie jest realizm polityczny. W amerykańskiej polityce od lat dominują jastrzębie, zarówno z lewej jak i prawej strony sceny politycznej. Jednak przychodzi taki moment, że trzeba sojusznika poświęcić, aby osiągnąć tym samym dużo większą korzyść strategiczną.

Wyrzucenie Chin i zamknięcie im drogi do Europy przez dzikie pola nad Dnieprem jest właśnie taką korzyścią. Biden powiedział wyraźnie, że wysyłać wojska na Ukrainę nie będzie. Jeżeli amerykański prezydent zakomunikował, że bronić państwa pod przywództwem komika Zełenskiego nie będzie to rosyjskim wojskowym, którym zwycięstwo amerykańskiej lewicy dało wiatr w żagle, podarowało to wyraźny asumpt do nacisku na władze w Kremlu, że czas już odebrać co nasze. Oczywiście ostatecznie i tak decyzja należy do rosyjskiego prezydenta, ale ten, mając za sobą tak wybitnego doradcę jak Kissinger i zapewne nie jedne tajne konsultacje z nim jak i z innymi przedstawicielami elit waszyngtońskich, chociażby spotkania z szefostwem CIA z listopada 2021, doskonale poznał opinię Amerykanów co do tego kto ma kontrolować Ukrainę.

Ukraina nigdy i tak nie trafiłaby na stałe w orbitę wpływów zachodu. A to z jednego prostego powodu: żaden rosyjski generał nie może dopuścić, żeby 450 kilometrów od Moskwy mogły stacjonować NATO-wskie wyrzutnie skierowane w rosyjską stolicę. Mrzonki i romantyczne marzenia o wielkiej przestrzeni na wschodzie dla wielkiej Rzeczypospolitej i jej anglosaskich sojuszników słychać głośno tylko w Polsce i ich głos nikt poważny nie bierze pod uwagę. Gdyby Rosja wróciła do degrengolady z okresu Jelcyna, kiedy to kraj znajdował się w równie złym stanie co Afganistan czy Somalia XXI wieku, to jeszcze może zachód mógłby liczyć na podbój przedmurza imperium carów.

Ale nawet taki chaos nie jest do końca Amerykanom na rękę. Po

pierwsze nikt w Waszyngtonie nie chce, żeby Chińczycy skorzystali z rozkładu silnej władzy na Kremlu i połknęli kawałek Syberii z ogromnymi zasobami surowców, które uczyniłyby ich samowystarczalnymi. Po drugie zagrożenie jakie niesie ze sobą niekontrolowana proliferacja broni jądrowej w przypadku rozkładu rosyjskiej władzy, jest ostatecznie czymś znacznie gorszym niż KGB na Kremlu.

W filmie „Suma wszystkich strachów”, nakręconym przy współpracy Hollywoodu z CIA, amerykański prezydent oraz dyrektor wywiadu mówią, że to nie Rosja jest największym zagrożeniem dla USA, gdyż ma ona tysiące głowic atomowych. Największym zagrożeniem jest ten kto ma tylko jedną. Jest to kwintesencja prorosyjskiej propagandy z samego serca amerykańskiego establishmentu. Co prawda prezydent Rosji w filmie przypomina do złudzenia Adolfa Hitlera, lecz w ostatnich scenach Rosjanie ponownie pacyfikują europejski „nazizm”, który zagraża bezpieczeństwu i stabilności świata co usprawiedliwia konieczność utrzymywania kontroli nad Europą przez te właśnie mocarstwa. I tak już od 77 lat nic właściwie się nie zmienia. No prawie nic – jedynie granica wpływów, nazwana kiedyś nie wiadomo dlaczego Żelazną Kurtyną, przesuwa się – czasem trochę na zachód, czasem trochę na wschód. Ale ostatecznie to i tak Waszyngton i Moskwa dzielą między siebie Europę Środkową a jej ludność choćby nie wiem jak gwałtowną insurekcję by prowadziła, to i tak w końcu jej zapędy wolnościowe zostaną zmiażdżone a oba mocarstwa, w imię pokoju, ustanowią Nowy Porządek Świata.



I nawet jeżeli po wojnie z Ukrainą pomiędzy Rosją a USA zapanuje nowa zimna wojna to i tak, kiedy spojrzymy na mapę Eurazji, zobaczymy, że oboje na tym skorzystali. Gdyż ponowny podział naszego kontynentu, z wyłączeniem wpływów Chin, którym czołgi na granicy polski-białoruskiej i polsko-ukraińskiej, zarówno zachodnie jak i rosyjskie, dobitnie dadzą do zrozumienia, że przez te tereny handlu prowadzić się nie opłaca, będzie strategicznie korzystny zarówno dla Moskwy jak i Waszyngtonu.



Ostatnio ktoś bardzo mądry stworzył taką grafikę: rosyjski czołg blokujący chińską ciężarówkę wypełnioną chińskimi towarami. Czy może być lepsze podsumowanie tego o co toczy się

gra na Ukrainie?

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Ważniejsza źródłografia

1. Lee Myers S., „Nowy Car”, Katowice 2016
2. Suworow W., „Szpieg czyli podstawy szpiegowskiego fachu”, Poznań 2017
3. <http://en.kremlin.ru/events/president/news/19509>
4. <https://www.independent.co.uk/news/people/henry-kissinger-russia-trump-crimea-advises-latest-ukraine-a7497646.html>
5. <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/rosja-okrada-ukraine-z-ziemi-i-historii-absurdalne-oredzie-putina-analiza/06qrhvy,79cfc278>
6. <https://www.russiamatters.org/analysis/kissinger-russia-insights-and-recommendations>
7. <https://www.theatlantic.com/international/archive/2016/11/kissinger-order-and-chaos/506876/>
8. <https://wiadomosci.wp.pl/putin-oglosil-zadania-to-nie-sa-warunki-to-jest-ultimatum-6740190840937376a>
9. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-02-22/rosja-wladimir-putin-ma-zgode-na-uzycie-wojsk-chce-demilitaryzacji-ukrainy/>
10. <https://unherd.com/2022/01/what-the-west-gets-wrong-about-putin/>

11.

<https://www.reuters.com/article/us-russia-usa-kissinger-idUSKBN19K2QN>

12. <https://tass.com/politics/954144>

13.

<https://www.politico.eu/article/henry-kissinger-a-longtime-vladimir-putin-confidant-sidles-up-to-donald-trump/>

14.

<https://edition.cnn.com/2021/11/08/politics/bill-burns-cia-putin-moscow/index.html>

15.

<https://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2016/07/operation-tinseltown-how-the-cia-manipulates-hollywood/491138/>